WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Czerwca 1831 roku. № 26 18 (30) Czerwca 1881 r.

Zmiana nasion i ziemniaków do sadzenia.

Co 15 lat pojawiają się w handlu nasion rolniczych jedna lub więcéj nowych celujących odmian ziemniaków. Celujące odmiany dawniejsze tracą swe znaczenie i ustępują swe miejsce odmianom nowym. Czy te nowe odmiany są lepsze od rozpowszechnionych dawniejszych, które przed kilkunastu laty były celującemi? Nie! Bynajmniéj. Odmiany, które przed 30 laty uchodziły za najlepsze były jedna bardzo mączna, zawierająca 26% części stałych, z których było 22% krochmalu. Ta była poszukiwana do przerobienia na krochmal i wódkę. Druga zawierała mniéj krochmalu, ale zamiast 1.5% tworów białkowatych, jak odmiana mączkowata, zawierała 2% tych tworów i uchodziła za najlepszą pokarmową i pastewną. Niektóre bulwy odmiany mącznéj zawierały do 24% krochmalu czyli mączki. Teraźniejsze odmiany nowe, polecane dla swéj użyteczności nie przewyższają dawnych w niczém. One mają jednak ceny wyższe i doznają odbytu. Co jest tego przyczyną? Przyczyna tego zjawiska jest oczywista. Odmiany dawne straciły swe zalety w ciągu kilkunastu pokoleń w hodowli wielkorozmiarowéj. W hodowli małoro miarowéj, ogrodniczéj wydoskonaliły się nowe odmiany celujące z dawnych i czeka je to samo wyrodzenie się, skoro przez kilka swoich pokoleń doznają hodowli wielkorozmiarowéj, niemogącéj być staranną w dobieraniu nasienników, jak jest hodowla ogrodnicza czyli małorozmiarowa, która doskonalenie roślin robi sobie swojém zadaniem.

Nietylko ziemniaki i nietylko rośliny wyradzają się, tracą mniéj lub więcéj cechy i zalety swéj rassy, przechodząc z hodowli umiejętnéj i bardzo starannéj do nieumiejętnéj, niedbałéj w doborze rozpłodników, lub nadto wielkorozmiarowéj, aby mogła być bardzo staranną w doborze rozpłodników. Wszystkie celujące rassy roślinne i zwierzęce są płodem kultury, nie dziełem dzikiéj natury, jednego klimatu, urodzajnéj roli lub jednego gatunku karmy dzikiéj. Umiejętna praca je tworzy, a niewiadomość i nirdbalstwo zatracają. Celujące rassy są przywilejem narodów przodujących w kulturze i cywilizacyi, trzymają się u nich i wyradzają w pospolite u narodów mniéj pracowitych. Hodowla wielkorozmiarowa roślin czy zwierząt może być umiejętną, porządną i staranną, ale tak drobiazgowo uważną, że tak powiem miłośniczą, pielęgnującą i wybredną w doborze swych rozpłodników nie może być jak hodowla małorozmiarowa. Przeznaczeniem téj ostatniéj jest zasilanie hodowli wielkorozmiarowéj nieustannie w osobniki doskonalsze od pospolitych. Do hodowli wielkorozmiarowéj należy zasilanie się nowemi rozpłodnikami doskonałemi w miarę wyradzania się ich pokoleń.

Przed 40 laty będąc uczniem szkół paryzkich, kupiłem u ogrodnika paryzkiego 4 sztuki truskawek odznaczających się wielkością swego owocu. Zapłaciłem za każdą sztukę 4 franki i posłałem je w podarunku krewnemu rolnikowi w Galicyi. Pielęgnowane przez ogrodnika polskiego, jak umiał najlepiéj, wydały w następnym roku owoce o wiele mniejsze od paryzkich. Potomki rozmnożone z tych sadzonek były okazałe, ale mniejsze od swoich przodków. W czwartym roku nie było śladu dawniejszéj okazałości. Czy nie to samo powtarza się na innych roślinach, na owocowych, warzywnych i ozdobnych, na zwierzętach zacząwszy od drobiu i królików, a kończąc na koniach? Między pięciu sztukami przychowki od obojga płci zwycięzców na wyścigach nie ma nigdy pięć wyrównywających w dzielności i doskonałości swym rodzicom. Przeciwnie między przychowkiem od klacz i ogierów, dobrych i należących do rassy wyścigowéj, ale nie zwycięzców zdarzają się osobniki celujące na wyścigach. Umiętna uwaga nie uprzedza się i nie krępuje niczém, dobiera podług swojego widzenia, miesza, krzyżuje i wychowuje z mieszańców i z rass pospolitych, nowe i niepospolite.

Producentów roślin można rozróżnić na ogrodników doskonalących, którzy tworzą nowe odmiany, powtóre na ogrodników większego rozmiaru, rozmnażających i upowszechniających płody ogrodników pomysłowych czyli doskonalących i trzecie nakoniec na rolników rozmnażających w wielkim rozmiarze rośliny z nasion i rozsad pobieranych od ogrodników upowszechniających.

Każdy człowiek uważny i zamiłowany w doskonaleniu roślin może stać się ogrodnikiem pomysłowym, gdy się obezna ze sposobami oddzielenia nasion celujących użytecznością od pospolitych, bulw i innych roślinnych części rozpłodowych najlepszych od średnio dobrych. Z pozoru nie można bulw ziemniaczanych, ani korzeni warzywnych ocenić pod względem ich odsetku w krochmal, cukier lub twory białkowate. Mączność ziemniaków ocenia się sposobem Krokera, za pomocą jego tablicy i pławienia ich w wodzie zasyconéj solą kuchenną. Korzenie warzywne ocenia się z próbki wziętéj sondą igliczkowatą, która wydobywa z korzenie nieco miazgi, a nie czyni go niezdatnym do sadzenia. Biorąc z każdego korzenia naprzykład burakowego tę samą objętość miazgi, wynika, że te korzenie są najlepsze, których miazga najbogatsza jest w cukier i twory białkowate, lub przeciwnie najmniéj ma drzewnika. Dochodzenia te są drobiazgowe, trudne i mozolne. Dla tego mogą się zajmować tylko ci hodowcy roślin, którzy zamierzają wszystkich innych zasilać w doskonałe odmiany.

Postępowanie, którego się trzymają i trzymać muszą ogrodnicy doskonalący, wydaje się odstraszająco nudném i drobiazgowém dla wszystkich innych hodowców. A jednak! Jakże postępujący miłośnicy koni lub hodowcy owiec zarodowych? Konie tych panów, przemówiłyby do nich. Owce zarodowéj owczarni są swemu opiekunowi osobiście znane. On ma każdą z nich tak w pamięci, żeby mógł ją opisać i oznacza każdą z nich bez patrzenia poprzednio na jéj numer. Ceny celujących płodów pracy bywają wysokie i słusznie, bo z jednéj strony wielka jest użyteczność doskonałych rozpłodników roślinnych i zwierzęcych, z drugiéj strony kosztuje każdy z nich wiele pracy i zamiłowania w dobrém. Celujące rośliny i zwierzęta nie są fabrykatem hurtownym, one są w swoim rodzaju dziełami artystycznemi.

Rolnicy hodujący ulepszone odmiany roślin dla sprzedawania ich nasienników swego chowu, powinni potrzebne im rozpłodniki roślinne pobierać od ogrodników doskonalących. Oni powinni pobierać swe rozpłodniki najmniéj co 3 lata od ogrodników doskonalących. Hodowla mnożąca rośliny udoskonulone dla sprzedawania do siewu swego przychowku nie może być tak drobiazgowa jak hodowla doskonaląca. Odmiany musi rok rocznie wyradzać się w niéj. Ona się wyradza mało i nieznacznie, ale się wyradza.

Ziemniaki, których plenność w ogrodzie doskonalącym wynosiła 25 z jednego, dadzą w ogrodzie rozmnażających tylko 18 albo 15. Jeżeli w hodowli wielkorozmiarowéj mają dać 10 ziarn, muszą w doskonalącéj dawać 25, a w średnio-rozmiarowéj czyli w ogrodniczéj rozmnażającéj dać 15 ziarn z jednego.

Ogrodnikami rozmnażającemi są wszyscy ci rolnicy, którzy składników nasion zaopatrują w ich towar. Jedni i drudzy ponoszą sami szkodę i wyrządzają ją drugim rolnikom i wszystkim spożywcom roślin, jeżeli nie zmieniają często swych nasion, nie zaopatrują się co parę lat z pierwszorzędnych źródeł w najdoskonalsze rozpłodniki. Który z dobrych gospodarzy nie zmieniałby systematycznie swych nasion, gdyby z tego odnosił korzyść. Kto sadzi 500 korcy ziemniaków rocznie, nie może co 4 lata kupować całe 500 korcy dla odnowienia swego siewu, ale może co 3 lub 4 lata kupić 50 do 80 korcy da siewu, jeżeli ma pewność, że kupione są lepsze od jego własnych. Chcąc kilku rolnikom po 25 do 80 korcy ziemniaków lepszych co rok dostarczać, trzeba samemu co rok lub najmniéj co 3 lat nabyć parę korcy najlepszych. Nabyć je trzeba ze źródła pewnego, pierwszorzędnego.

Jeżeli jest kilka do kilkanaście nowych, celujących odmian ziemniaków, to pewnie nie są wszystkie odmiany późne równie mączne, równie plenne. To samo tyczy się pośpiechów. Jedne są z dobrych najlepsze. Co więcéj jedne mogą być w Niemczech lub Anglii najlepszemi, a u nas nie darzyć się. Zamiast powszedniéj rozmaitości, zamiast zalet i odznak podrzędnych, zapełniających katalogi składników nasion, rozmaitości mającéj pozór wielkiéj szarlataneryi, zachęcałoby daleko więcéj wyrzeczenie: odmiana *n n* (czyli jéj nazwa), doświadczona w kraju, plenności w doskonałéj roli i takiejże uprawie tyle i tyle ziarn (np. 15), mączki ma tyle i tyle (np. (22%), tworów białkowatych 2%. Odmiana druga *x x* (czyli jéj nazwa) plenność doświadczona w kraju np. 14, mączność 24%, tworów białkowatych 1,7.

Zupełna niepewność pochodzenia nasion, sterczy w katalogach składników nasion po nad wszystkie przymiotniki angielskie, francuzkie, holenderskie i niemieckie. Zmiana nasienia, zamiast być zjawiskiem pospolitém, prawidłowém jest wyjątkiem, bo nie ma producentów stałych, którzyby rzetelnie zajmowali produkcyę nasion doborowych do siewu. Każdéj rośliny hodowanéj, choćby nawet jabłoni lub róży jest najwyżéj 15 odmian doskonałych dla naszego klimatu. Z kilkudziesięciu ich odmian mogących być u nas hodowane, są niektóre niegodne rozmnażania i hodowania, inne są mierne, niektóre są zdatne tylko w wyjątkowych warunkach hodowli. Wielkiéj części tego co katalog wypowiada nic ma wcale pochodzenia krajowego i sprowadza skład z zagranicy.

Produkcya i handel nasion potrzebują uporządkowania. One powinny zrzec się pstréj rozmaitości, przedstawiać rzeczy pewne, doświadczone w kraju, małą liczbę odmian, a dobrych. Od czasu, kiedy zagraniczne nasiona sprzedają z rękojmią stacyj doświadczalnych pod względem odsetku rostkującego nasienia i jego zanieczyszczenia kurzem, piaskiem i chwastami, przystoi także naszym składom nasion rolniczych postępowanie poważniejsze od dotychczasowego. Bawienie się w wielkokupiectwo, w którém wszystkich osobliwości roślinnych aż do niemożebnych dostać można, odstrasza rolników, zamiast zachęcania do regularnéj co kilka lat zmiany swych nasion. Nikt nie zaprzeczy, że mniéj lub więcéj, spieszniéj lub powolniéj wyradzają się wszystkie rośliny hodowane, jeżeli nie doznają opieki niemożebnéj dla ogółu i w wielkim rozmiarze. Powtóre kultura roślin postępuje nieustannie, powstają odmiany nowe, niebyłe i doskonalsze od dawnych. Kto je sobie przyswoi późno lub po doznaniu jednego i drugiego zawodu w przyswojeniu ich sobie, ten nie odnosi z tego postępu żadnéj korzyści.

Ogrodnicy doskonalący, dokąd nie doświadczyli jednéj, najwyżéj kilku odmian jednego gatunku rośliny, godnych ich zajęcia się niemi w celu rozmnożenia i udoskonalenia ich dla swéj okolicy lub kraju, muszą kilkanaście do kilkadziesiąt odmian polecanych probować. Ograniczając się w doskonaleniu na jednym, najwyżéj na kilku gatunkach, jako specyalności swojéj, dochodzi się łatwiéj do dorzecznego skutku swéj pracy niż przy rozrzucaniu swéj uwagi na większą rozmaitość Kto się ma za doskonalącego ogrodnika i chlubi udoskonaleniem kilku gatunków, ten prawdopodobnie żadnego nie udoskonalił. Za granicą są jedni specyalistami w udoskonaleniu fasol, inni roślin dyniowatych, inni kapust tylko, inni buraków i t. d. Nabyte od nich nasienie téj rośliny, którą się specyalnie zajmują, jest rzetelnie doskonałe. Ta sama odmiana nabyta u miłośnika doskonalenia wszystkiego i doskonalącego wszystkie swoje gatunki, jest towarem pospolitym, powszednim i bez zalet. Ona jest fabrykatem dobrego gatunku i niczém więcéj. Fabrykat taki wystarcza dla produkcyi wielkorozmiarowéj i na parę lat tylko, ale jest niedostateczny dla tego hodowcy, który w średnim rozmiarze na to chce rozmnożyć doskonałą odmianę, aby swym przychowkiem dostarczyć wielkorozmiarowéj produkcyi lepszego nasienia niż jest to, które ona wytwarza.

Skład towaru rzetelnie dobrego doznaje wziętości nawet bez nowomodnych sztuczek handlowych, stanowiących grojse szyk reklamowy, papierowy i t. d. Stacya doświadczalna zepsuje wiele tego szyku. Obliczenie szkód powstających z bezładu w handlu nasion rolniczych posłużyłoby do najostrzejszéj oceny tego nieładu.

Ochrona od karbunkułu.

P. B. Abakanowicz w liście wysłanym z Paryża dnia 14-go maja r. b. do *Gazety Rolniczéj* pisze co następuje:

Donoszę wam o olbrzymiém odkryciu uczonego Pasteura, odkryciu, o którém objaśnił mnie szanowny professor wczoraj zaledwie, dotychczas bowiem nie będąc jeszcze pewnym, trzymał je w tajemnicy. Idzie ni mniéj ni więcéj, tylko o ochronienie raz na zawsze bydła od zarazy karbunkułu. Rzecz ta publikowaną tu będzie dopiero 20-go czerwca r. b., jeśli więc pospieszycie się, pomnikowe to odkrycie stanie się głośném pierwéj w Polsce niż we Francyi. Korzystając z dłuższego tu pobytu, uprzejmości uczonego professora, spędziłem z nim wiele czasu razem, dowiedziałem się z ust jego wiele rzeczy, ciekawszych jedna nad drugie. Skorzystawszy sam tyle, nie mogę nie podzielić się z ziomkami tak blizko obchodzącemi ich a tak wyjątkowo donośnemi badaniami, prawdziwym tryumfem rozumu ludzkiego. Rzecz bardzo prosta, iż w liście niniejszym mogę tylko dać pobieżną wzmiankę, wyczerpująco zaś opisuję wszystko com się od p. Pasteura wywiedział i nauczył w oddzielnéj pracy, którą jednocześnie wysyłam. Mam nadzieję, że narobi ona wiele hałasu, że będzie *une actualitaté*, którą wszystkie pisma powtórzyć powinny. Bo wiedzieć trzeba, że tu, na skutek tak świetnego rezultatu prób w obec powag dokonanych, minister rolnictwa polecił, po ogłoszeniu odkrycia w poniedziałek, rozlepić następnie jego opis w kształcie afisza po wszystkich gminach Francyi. Na dziś komunikuję wam streszczone wczorajsze sprawozdanie czcigodnego professora. Od pewnego czasu pracuje on nad znalezieniem sposobów zabezpieczenia bydła od karbunkułu. Poprzednio wykazał, że roznosicielami zarazy są drobne, niedostrzegalne dla gołego oka istotki, którym nadał ogólną nazwę mikrobów. Obecnie znalazł sposób, jak się zdaje, stanowczy, zabezpieczenia bydła od zarazy karbunkułowéj za pomocą szczepienia. Tworzy to pewną analogię z Jennerowską metodą szczepienia ospy u ludzi. Droga, którą Pasteur używa, jest w krótkich słowach następująca. Z zarażonego karbunkułem zwierzęcia wydostaje zarazek, złożony z mikrobów. Potém hoduje te drobne istotki, dając się im rozmnażać w odwarze mięsnym, osłabia je sztuczną drogą, szczepi na zdrowych zwierzętach, które wtedy dostają jedynie słabych symptomatów choroby, bez żadnych fatalnych następstw. Dotąd nie było stanowczéj na to próby, rozstrzygającéj zupełnie kwestyę; dopiero przed kilku dniami sprawa została dostatecznie załatwioną. Towarzystwo rolnicze w Melun zaproponowało Pasteurowi, ażeby pod jego kontrolą zrobił próbę na większą skalę. Ułożono ścisły program postępowania, aby nie pozostała żadna wątpliwość. Dano do rozporządzenia 60 baranów. Dziesięć z nich nie poddano żadnéj manipulacyi i zostawiono tak przez cały czas, jedynie dla porównania. Dwudziestu pięciu zaszczepiono pod skórę

mikroby, osłabione według metody Pasteura. Barany te przebyły krótką chorobę, lecz prędko zupełnie wyzdrowiały. Pozostałych dwadzieścia pięć pozostawiono nietykanych, ażeby im zaszczepić ostrą zarazę, również jak i tym, które były zabezpieczone przez szczepienie. Ostatniego maja zaszczepiono wszystkim, z wyjątkiem pierwszych dziesięciu, czystą zarazę z chorego zwierzęcia, a w dwa dni potém zebrały się komissye do obejrzenia rezultatów. Z całéj niemal Francyi pozjeżdżali się weterynarze znakomitsi i rolnicy. Rezultat był istotnie cudowny. Wszystkie barany, którym poprzednio zaszczepiono osłabiony zarazek, były zupełnie zdrowe, reszta wyzdychała co do jednego. Nie można dostarczyć dowodów bardziéj oczywistych i rezultat ten tak został entuzyastycznie przyjęty, iż jak powiedziałem, z polecenia ministra, mają sprawozdanie z prób w Melun rozwiesić we wszystkich gminach Francyi.

Budownictwo rolnicze.

Nadmierne upodobanie w dobrych budynkach swego gospodarstwa zgubiło więcéj rolników niż poprzestawanie na naprawie budynków lichych. Żadna z tych ostateczności nie jest gospodarną, obie są szkodliwe, ale pierwsza mniéj niż druga. Przez stawianie budynków nowych, a kosztowniejszych nad potrzebę, można się zadłużyć. Przez częste łatanie zmniejszają się dochody, ale dokąd starczą na to nie popada właściciel w zgubne długi.

Najtańszemi są budynki z materyału miejscowego, łatwe do utrzymania i odpowiednie swemu przeznaczeniu. Materyał miejscowy może być doborowy, nie potrzebuje tak długiego przewozu jak obcy, może być zwieziony bez szkody w innych robotach i nie potrzebuje być płacony.

Budynki słabe, potrzebujące rychléj naprawy i odnowienia, są na wsi mniéj na swojém miejscu niż w mieście, gdzie mogą czynsz dzierżawny przynosić.

Budynki niezgodne z przeznaczeniem swojém są przez to kosztowne, że nie chronią osób lub rzeczy w nich umieszczanych.

Stodoły murowane są zbytkiem, bo każda szopa przewiewna, byle miała dach zabezpieczający od słoty płody w niéj przechowane, odpowiada dobrze swemu przeznaczeniu. Ogniotrwałość stodoły nie wiele się przyda. Stodoła szeroka z dachem nizkim jest lepsza od wązkiéj, a pokrytéj dachem wysokim.

Stajnie natomiast dobre są murowane, szczególnie z kamienia miejscowego i bezpieczne od ognia. W stajniach szparami swemi przewiewnych marzną zwierzęta i marnują część karmy na utrzymanie żywotnéj ciepłości swojéj. Stajnie ciemne są brudne i nieprzyjemne. Z wyjątkiem owczarń i stajen końskich, dla których powała jest lepszą niż sklepienie, mogą być wszystkie inne sklepione. W żadnym przypadku nie może być dobrą stajnia nie mająca kominka do nieustannego, a łagodnego odświeżania jéj powietrza.

Budynki mieszkalne, mając być ciepłe, suche, czyste i bezpieczne od ognia, powinny być z kamienia mało dziurkowatego lub z cegły z możebnie najmniejszém użyciem gliny niewypieczonéj i drewna.

Budynek piętrowy jest oszczędniejszy od dwóch bezpiętrowych, mający piwnicę i strych jest ostatecznie gospodarniejszy od osobnych składów i oddzielnego budynku mieszkalnego. Wystrzegać się trzeba mnogich dachów, ich załamywania i mieć wzgląd na ilość służby, potrzebnéj przy budynkach rozrzuconych, małych i palnych. Budynki wielkie, trwałe, bezpieczne od ognia i oszczędzające usługi i dozoru są gospodarne.

ROZMAITOŚCI.

Użyteczność malin. Nie ma krzewu owocowego, któryby przy dobrém pielęgnowaniu go rok rocznie tak nieochybnie obradzał, jak malinowy. Owoc jego jest bardzo pokupny i stoi tak dobrze w cenie, że pół morga malin dając rok rocznie kilkanaście centnarów owocu, przynosi około 100 rubli ogólnego czyli brutto dochodu. Przypuściwszy, że koszta pielęgnowania krzewów, nawożenia, spulchnienia i pielenia ich roli, strzeżenia, rwania i dostawy owocu na targ wynoszą połowę ogólnego dochodu, zostaje się 45 do 50 rubli rocznie z połowy morga zasadzonego malinami.

Rolę pod maliny trzeba w jesieni przez 3 stopową regulówkę uprawić. Na wiosnę trzeba ją podzielić na grzędy 3-stopowe, pomiędzy któremi zostawia się na 2 stopy szerokie przejścia. Na każdéj grzędzie sadzi się maliny w dwa rzędy, jeden krzew na stopę od drugiego. Począwszy od następnego roku trzeba co rok w jesieni każdą grzędę nawozem zasilić, a na wiosnę gnojówką mocno podlać i utrzymać w stanie wolnym od chwastów.

Przyspieszenie wyrostu ziemniaków pospiechów. W ogrodowéj hodowli warzyw jest wieleznaczącą możebność osiągnienia dwóch zbiorów, przez dosyć wczesne przypadanie pierwszego, aby drugi jeszcze był możebny. Przy pospolitym sposobie sadzenia ziemniaków pospiechów można po wykopaniu ich urodzaju zasiać tylko rośliny pastewne dla użycia ich na zieloną karmę. Następujący sposób dając w naszym klimacie w 6 tygodni po zasadzeniu bulwy dojrzałe, czyni możebném zasadzenie i zebranie po pospiechach wielu roślin szybko rosnących i rozmnażanych z rozsady.

Chcąc w 6 tygodni po zasadzeniu mieć dojrzałe pospiechy, trzeba je w początku kwietnia w płytkiém pudle lub koszu ułożyć jeden przy drugim, przykryć jedno do dwucalowo warstwą ziemi i trzymać w miejscu jasném a ciepłem. Dla jednych jest takiém miejscem okno ciepłéj izby lub kuchni, dla innych stajni, dla ogrodników inspekta. W dnie ciepłe i jasne trzeba pudła te lub kosze wynosić pod gołe niebo, aby wyrastające łodyżki i liście w pełni światła doznały. Z nastąpieniem pory ciepléj czyli po piętnastym maja rozsadza się te bulwy starannie, bez uszkodzenia ich korzeni, młodych łodyg i liści. W końcu czerwca są ich bulwy dojrzałe i mogą być wykopane, dla użycia grzędów pod inne rośliny.

Zboża w czasach przedchrześciańskich. Słyszeliśmy wszyscy o mumiowéj pszenicy egipskiéj, ale każdy miał ją za bąka angielskiego, puszczonego na wypróbowanie łatwowierności lądowych rolników europejskich. Niepodobném jest do prawdy, aby nasienie zboża przez dwadzieścia wieków przechowało swą żywotność. W czasopiśmie niemieckiém „Herold" czytamy następującą wiadomość, która dowodzi, że nasienie pszenicy znalezione w mumiach rzeczywiście rostkuje i wydaje nowe rośliny, wykazujące stan pszenicy w czasach przedchrześciańskich w kraju tak uprawnym i wysoko w rolnictwie stojącym jak był w one czasy Egipt.

J. F. Reiner fabrykant i właściciel dóbr ziemskich kupił przed 25 laty w Wiedniu po dukacie 5 ziarn pszenicy, którą znalezione w mumii egipskiéj przez zdjęcie z niéj jéj powijacza. Reiner powierzył te 5 ziarn rządcy rolniczemu swych dóbr w Gabszan i miał pociechę doczekania się z nich plonu, który używany przez kilka lat do siewu rozrodził się w 25 meców. Przychowek ten zdawał się dostatecznym, aby go sprobować na mąkę i chleb. Część tych 25 meców zmielono starannie we własnym młynie i wystawiono mąkę na sprzedaż. Mąka była mocno niebieskawa i żaden piekarz jéj nie chciał. Wypieczono z niéj chleb, ale właściciel nie pochwalił się nim i nie wspominam o nim nigdy następnie. Pozostałą mąkę użyto na karmę dla bydła, a resztę mumiowéj pszenicy, nie mogąc lepiéj użyć, przerobiono na karmę jęczmienną (bardzo dobrą na napój dla świń, nie dla ludzi. P. R.) Ziarna téj pszenicy były wielkie, ale miały łupinę grubszą niż pszenica pospolita. Słoma była tak gruba i twarda, że jéj nie można było

użyć na sieczkę. Pszenica ta wymarzała w zimie i na wiosnę było w niéj wiele miejsc pustych.

Gruba łupina pszenicy mumiowéj, niebieskawa z niéj mąka i twarda słoma są dowodem, że zboża teraźniejsze są doskonalsze niż były starożytne.

Użyteczność maślonki. Podług nowszych zdań i zaleceń lekarzy ma być maślonka niezepsuta dodatkiem wody pokarmem bardzo dobrym dla osób potrzebujących tranu do leczenia się, tudzież dla cierpiących na niestrawność. Choroby te są powszedniejsze w miastach niż na wsi. Dobra maślonka, powstająca przy robieniu masła pierwszorzędnego czyli ze świeżéj śmietany nie powinna zatém odstępowana być przekupniom, którzy ją fałszują. Potrzebujący takiéj maślonki powinni ją bezpośrednio od tych zakładów pobierać, które ją i masło produkują. Mleko zsiadłe czyli kwaśne ma inne zalety i nie może zastąpić maślonki.

Tani sposób ogrzewania kurników. Przykrycie w listopadzie podłogi w kurnikach dwustopową warstwą mieszaniny złożonéj w połowie z suchych liści, a w połowie z obornika, zrobione na próbę okazało się dobrém. Kury siedziały chętnie na téj nowéj podłodze. W miarę zanieczyszczenia jéj posypywano ją cienko popiołem, na to warstwą suchych liści drzew, mchem, lub inną ściółką leśną. Tym sposobem powstał nawóz od drobiu i kurniki utrzymały się czyściéj i ciepléj. Dokąd zamknięcie kurników nie jest szczelne, nie ponosi drób żadnéj szkody z powolnéj fermentacyi swojego podściołu.

Podpinanie uzdy lub kantaru pod gardłem konia bywa nadto mocne. Niektórzy myślą, że ono służy do utwierdzenia uzdy lub kantaru. To jest mylne. Okiełzanie konia trzyma się głowy i bez téj podpinki. Dowodem tego, że w konnicy niektórych wojsk jest zupełnie wykluczone. Kto był żołnierzem w dawniejszych czasach, niech sobie przypomni uciążliwość dawnych krawatów wojskowych, wysoki h i ciasno zapiętych kołnierzy, które utrudniały oddech i czyniły żołnierza sztywnym.

Sprawozdania tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 25 czerwca 1881 r.

Podczas całego ubiegłego tygodnia powietrze było piękne a temperatura się podniosła. W cieniu mieliśmy przeszło 20 stopni ciepła. Powietrze to bardzo jest korzystne dla dalszego rozwinięcia się pól, a widoki na żniwa wszędzie, gdzie tylko przed tém większe nie nastąpiły szkody, znacznie się poprawiły. Tylko w niemieckich dzielnicach nadmorskich widoki na nowe żniwa nie tyle są pomyślne; ku południowi zaś Niemiec nadzieje z każdym krokiem są lepsze. Z zagranicy donoszą, że przebieg powietrza w ogóle był zadowalający, i że spodziewać się można dobrych rezultatów, Z północnéj Rossyi sprawozdania mniéj są pomyślne, również i w Ameryce nie obiecują sobie zadowalającego plonu, który będzie podobno o 20% mniejszy w stosunku do roku zeszłego. Targi amerykańskie zachowują zwyżkową tendencyą, która i na nasz kontynent w równym stopniu oddziaływa. Nowy-York notuje za pszenicę na czerwiec 1,30½ dol. za buszel, na lipiec 1 29¼ dol., na sierpień 1,26 i 1,24¾ dol. przed 8 dniami. Kontrolowane zapasy na głównych placach Unii wynosiły w dniu

11 czerwca 1881	17,200,000	buszli pszen.	i 11,500,000	b. kuk.
4 czerwca 1881	16,200,000	„ „	i 16,500,000	b. „
28 maja 1881	14,900,000	„ „	i 7,800,000	b. „
12 czerwca 1880	18 000,000	„ „	i 18,300,000	b. „

Wywozy były nie mniejsze niż w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich było zaofiarowanie krajowéj pszenicy bardzo słabe a sprzedający osiągali za takowe, jako też i obce gatunki wyższe ceny. Również i na płynące ładunki usposobienie było lepsze. Na targach prowincyonalnych francuzkich dowozy były bardzo szczupłe i dla tego brak było interesu. Na placach nadmorskich nastała lepsza chęć do kupna, również i na giełdzie terminowéj paryzkiéj podniosły się kursa skutkiem zwiększonéj spekulacyi. W Hollandyi i Belgii interes był więcéj ożywiony niż dotąd. Nad Renem i w południowych Niemczech handel był spokojny. W Austryi i Węgrzech zaofiarowanie było skromne, popyt przecież również nie był wielki. Na prowincyonalnych targach północno-niemieckich obroty były nie wielkie.

Na naszym placu dowozy zboża były małe a chęć do kupna jest dobra. Ceny pozostają bez zmiany w stosunku do ostatnich notowań zeszłego tygodnia.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		175—190 Mrk.
„ krajowa pstra	123—128 „	pstra	190—200 „
„ „	129—131 „	„	205—210 „
Pszenica jasna	123—128 fun.	jasna	200—210 Mrk.
„	129—137 „	„	210—220 „
„ porosła			140—180 „
Żyto tranzito	115—128 „		180—192 „
„ krajowe	115—123 „		190—195 „
„	128—130 „		195—202 „
Jęczmień ruski			145—155 „
„ krajowy			145—165 „
Owies ruski			150—160 „
„ krajowy			155—170 „
Groch na paszę			150—170 „
„ kuchenny			180—200 „
„ Victoria			200—220 „
Rzepak grubo ziarnisty			215—235 „
Rzepik			210—225 „
Rydz (lnica)			180—200 „
Łubin żółty			100—110 „
Łubin niebieski			100—110 „
Koniczyna czerwona			20—35 za 50 kgr. netto.
„ biała			25—45 za 50 kgr. netto.
Tymotka			20—30 za 50 kgr. netto.

W Hamburgu panowało na okowitę mocne usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki 43¾ mr., w beczkach tel quel 45¼ mr. Za okowitę łącznie beczek kontraktowych.

na czerwiec	49¾	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,52	przy kursie 210.
na czerwiec-lipiec	49½		„ 1,51	
na lipiec-sierpień	49¼		„ 1,50	
na sierpień-wrzesień	49¼		„ 1 50	
na wrzesień-paźdz.	48¼		„ 1,46	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	206 40	Mrk.
Pszenica czerwiec	218.50	„
Pszenica wrzesień-paździer.	218.50	„
New-York	1,30	„
Żyto loco	211 00	„
czerwiec	208.70	„
czerwiec lipiec	208 50	„
wrzesień-październik	179.50	„
Olej rzepakowy, czerwiec	53.60	„
wrzesień-październik	54.20	„
Okowita loco	57.70	„
czerwiec-lipiec	57 90	„
wrzesień październik	56 70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 18 (30) Іюня 1881.